

# Zgromadzeni pod presją

11 kwietnia 2015

Manifestacje są węzłowym elementem demokracji, wentylem bezpieczeństwa, przez który uchodzi obywatelskie niezadowolenie. Możliwość zgłaszania demonstracji w ostatniej chwili (tzw. zgromadzenia spontaniczne), odwołania się od zakazującej manifestacji decyzji miasta czy wreszcie odpowiedzialność organizatora za działania uczestników marszu – to szczegółowe, ale niezwykle istotne dla debaty publicznej (której częścią są demonstracje) problemy prawne. Do tego zbioru od lat włączane są propozycje dotyczące możliwości anonimowego udziału w demonstracjach. Pod pozorem troski o bezpieczeństwo, uderzają w fundamentalny element wolności zgromadzeń: prawo do zasłonięcia twarzy. Tego wątku nie zabrakło również w projekcie przygotowanym przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji.

„Ruszenie” ustawy Prawo o zgromadzeniach w okresie przedwyborczym może prowokować zarzut ograniczania praw wychodzącej czasem na ulicę opozycji. Jednak ze względu na wchodzący niebawem w życie wyrok Trybunału Konstytucyjnego, Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji opublikowało przed świętami projekt nowej ustawy. W niezłej propozycji, która rozwiązuje m.in. problem zgromadzeń spontanicznych, nie obyło się – niestety – bez wątku ograniczania prawa do anonimowego manifestowania.

Zgodnie z propozycją ministerstwa, organizator w zawiadomieniu o zamiarze odbycia marszu może zawrzeć deklarację, że „nie przewiduje udziału osób zamaskowanych”. Po co miałyby to robić? Zgodnie z uzasadnieniem, umożliwi mu to „wyraźne zasygnalizowanie nieprzyjęcia takiego sposobu manifestowania”, a także ułatwi współpracę z przedstawicielami miasta i policją. Nie oznacza to jednak zakazu zasłaniania twarzy. Niezależnie od deklaracji organizatora, będzie można przyjść na demonstrację z zasłoniętą twarzą. Czy zatem wszystko w

porządku?

## **DO ABSURDU**

W praktyce, propozycja umożliwia organizatorowi oświadczenie, że „te łobuzy z zasłoniętymi twarzami, które popełniały przestępstwa, nie były uczestnikami mojej manifestacji. Przecież deklarowałem, że nie przewiduję udziału osób zamaskowanych”. Jednak podobna deklaracja ma taki sam sens, jak stwierdzenie: „nie przewiduję osób łamiących prawo” – obie nie zwiększą bezpieczeństwa i nie zapobiegą wydarzeniom znanym np. z corocznego Marszu Niepodległości. Chuligani, którzy z premedytacją łamią prawo, nie przejmą się przecież tym, że organizator nie życzy sobie udziału osób zamaskowanych. Składanej deklaracji nie towarzyszy żadne uprawnienie do jej egzekwowania. Pozostanie pustym przepisem, gdzieś na marginesie problemu bezpieczeństwa zgromadzeń.

## **MANIFESTUJĄCY POD PRESJĄ**

Propozycja ministerstwa może prowadzić do niepokojącej sytuacji, w której organizator oraz podlegające mu służby porządkowe będą wywierać presję na osoby anonimowo uczestniczące w zgromadzeniu. Może to np. przyjąć formę ogłoszenia organizatora marszu wygłaszanego za pomocą megafonów. Także organizator może być celem nacisków ze strony gminy lub policji, by zawarł deklarację w zgłoszeniu. Presja nie byłaby problemem, gdyby dotyczyła przestrzegania przez manifestujących przepisów karnych. Jednak zasłanianie twarzy jest – i ma pozostać – działaniem zgodnym z prawem.

Propozycja ministerstwa zdecydowanie w mniejszym stopniu ingeruje w wolność zgromadzeń niż projekt zaproponowany przez Prezydenta. Niemniej, nie przyniesie ona pozytywnych rezultatów – może natomiast w praktyce prowadzić do ograniczenia prawa do anonimowego udziału w zgromadzeniach.

Autorstwo: Wojciech Klicki

Źródło: [Fundacja Panoptikon](#)